

Galapagos - Markizy: E-maile

Autor: Marta Szilajtis - Obiegło
26.06.2008.
Zmieniony 13.07.2008.

Zapraszamy do przeczytania e-maili od Marty pisanych z morza na trasie Galapagos-Markizy.

Sent: Friday, July 11, 2008 5:31 AM
Subject: Kłopot z wodą

Na stacji owszem mogą mi nalać wodę, ale kłopot polega na tym, że doszło do skażenia wodociągów i coś w rodzaju sanepidu zakazało picia wody miejskiej. Pytałam co będzie jak jednak wezmę tą wodę to mówią, że gorączka, biegunka zawroty głowy... no to może jednak nie. Jest to problem nowy ponoć, od kilku miesięcy i wodę pitną lokalesom rozwożą w baniakach, a jachty płyną do sąsiedniej zatoki z baniakami.

Głupie to strasznie zwłaszcza, że mi ponad 300 litrów potrzeba może jest jakaś inna opcja? Np. ta wyspa na południe od Nuku Hiva- UA PU na NE wybrzeżu ma porcik co wygląda na mapie jakby miał keje. Jest prawie po drodze a przynajmniej bez wygłupów z baniakami. Nie wie pan czy tam woda jest? Taka normalna - z węża na kei?

Właśnie wróciłam ze spaceru do dżungli. Właściwie to szłam po bagietkę, ale sklep był zamknięty – siesta. "Archeological Site" było na mapce narysowane to poszłam zobaczyć. Myślałam, że to blisko, a jednak nie, trochę ponad godzinę w jedną stronę kamienista ścieżka bardziej odpowiednia dla turystów w butach górskich niż dla żeglarzy zataczających się od prawej do lewej i to jeszcze w japonkach. W każdym razie wdrapałam się bez obrażeń wśród ogromnych drzew. Stanowisko archeologiczne bez jednego napisu i bez żadnych ludzi więc nawet nie wiem co widziałam i z jakiego to okresu, w każdym razie – dawno. Mam trochę fajnych zdjęć :) Dzisiaj jest deszczowo i nie ma kurzu w powietrzu i wszystko pachnie kwiatami, krzewami całkiem nie jak na morzu... Deszczyk nie sprzyja silikonowaniu ani łataniu żagielka - więc już niewiele dziś zdziałam. Nic tylko ugotować zupkę chińska i iść spać. Proszę mi napisać co z tą wodą, bo na tydzień to chociaż jeden zbiornik potrzebuję.

Marta

Sent: Wednesday, July 09, 2008 8:09 AM
Subject: Dzień pierwszy

Podejście do zatoki wcale nie odbywało się w ciemnościach, bo byłam na miejscu jakieś 1,5 h przed zachodem słońca. Po rozejrzeniu się, zamontowaniu jednej i drugiej kotwicy, posprzątaniu żagli zaszło słońce. Nie było źle. W zatoczce - noc dość spokojnie choć schodzą silne podmychy to z jednej, to z drugiej strony i ci co nie mają 2-giej kotwicy nie są zbyt szczęśliwi. Byłam już na policji, wypełniłam coś co wygląda jak ankieta - kilkustronicowe papierzysko. Jedną kopię trzeba wysłać do Papetee, resztę lokalna żandarmeria trzyma. Na każdej wyspie trzeba się odprawić na wejście i wyjście. Wygląda tu wszystko niesamowicie, miejscowość - bo miastem tego się nie da nazwać wygląda jakby miała z 200-300 mieszkańców. Kilka domków na krzyż, parę autek, część ludzi konno, na oklep jeździ po zakupy. Wszystko drogie jak smok, jakoś dziwnie... Ponoć 4h marszu stąd jest jakiś znaczny wodospad i chyba się wybiorę jednego dnia na dłuższy spacer. Z paliwem wygląda sprawa tak, że jest keja, ogromna, straszna, betonowa, ze sterczącymi prętami. Rzuca się kotwicę i podchodzi rufą następnie trzeba potupać kilkaset metrów do pana, żeby przysłał kogoś kto otworzy kranik z ropy inne jachty co tam były mówią, że ta operacja to walka o przeżycie. Moja sytuacja z ropą nie wygląda źle więc jestem skłonna odpuścić sobie… Może na Bora Bora wygląda to lepiej?

Za to z wodą będę musiała powalczyć, bo właśnie otworzyłam ostatni, trzeci już zbiornik. Może uda się na wysokiej wodzie podejść do dinglej docku a jak nie, to pożyczę skądś kanister i będę wozic pontonikiem :(Człowieki mówią, że w sąsiedniej zatoce jest bardzo dobra woda i że tam też można zaparkować statek na kotwicy i pontonem z kanistrami się wybrać do dżungli jakieś 200 m, ale chyba mi sie nie chce :)

Karta do bankomatu nie działa mi, nie wiem czemu, napisane jest, że obsługują vise?! Spróbuję jutro jakieś euro wymienić w banku. Nadal mam kłopot z przestawieniem godziny, śpię popołudniu, wstaję przed świtem i 5 razy w nocy też oczywiście. Co chwilę pada, głowa mnie boli jak smok i dalej zygzakuję chodząc po lądzie.

uff

Ściskam bardzo z niezwykłego zakątka
Marta

Sent: Wtorek 8 lipca 2008, 9:24
Subject: dojechałam

Noc ciężka a dzień wcale nie lepszy.
Cały czas szkwaliste chmurki po 30kilka węzłów, więc na zarefowanym lub zdjętym grocie dojechałam w dobrym tempie do pierwszej wyspy.
Miedzy wyspami zrobiła się jeszcze większa fala, a wiatr wcale nie osłabł.

Widząc na horyzoncie te wysokie czarne kształty to jednak się ucieszyłam.
Taka mała radość nawigatora z odkrycia lądu.
Nad nawigacją to się zbytnio nie trudziłam- bo tylko sprawdziłam gdzie jest port i wbiłam waypiont.
Ale paręset lat temu taki biedny żeglarz to musiał być strasznie dumny, że znalazł tę wyspę co chciał.
Co więcej, nie tylko trafić jest sztuka. Co jeszcze miło, że ona w ogóle istnieje.
Czasem mam wrażenie, że nas cały ten świat robi w konia.
Uczą nas w szkole różnych bzdur i nie wszystko się zawsze zgadza.
Tak na 95% to byłam przekonana, że te wyspy są na tym oceanie ogromnym, ale 5 procent niepewności pozostawało...
Jednak jest wyspa!
Gdzie ci ludzie jeżdżą na wakacje to ja nie wiem.
Tu jest tak całkiem niesamowicie.
Przyroda, skały, dolinki..
Za dużo nie widziałam jeszcze, ale ciężko powiedzieć czego jeszcze szukać.

Byłam zjeść obiad i chyba się zatrulałam.
Poza tym jestem strasznie zmęczona.
Gdyby chodnik nie miał 2,5 metra szerokości to by moje zygzaki nie wyrobiły się na jego płytach.
Ciężko sie chodzi, oj ciężko.

Tak w ogóle to zadowolona jestem :)

Marta

Sent: Tuesday, July 01, 2008 2:56 PM
Subject: SMS from msg.iridium.com

> NIE MOGE się Z RADIEM UPORAC. DZIS GO KOMP WCALE NIE WYKRYWA. SPROBUJE PÓŹNIEJ.
WSZYSTKO OK.07 10.9S 123 57.2W
>

Sent: Tuesday, July 01, 2008 5:05 AM

Subject: poniedziałek wieczór

co do radia, nie chciało mi się go dzisiaj odkręcać z tej półki bo kiwa
a ono swoje wazy
kryształki soli pytałam co tam robią, ale jako że są spokrewnione ze słupem soli to pewnie są głuche
nadal łapką przestawiam czestotliwość

po mału dojrzewam do reperowania kotwicy
tylko potrzebuje wiedzieć "jak"
winda jest ok
to ten pstryczek, nie wiem jak wy go tam mądrze nazywacie- przątecznik, przekaźnik
to cos co robi klik-klik
co tam mogło się zepsuć, że tego nie robi?
i jak to naprawić?

wiatr rano wrócił, bardzo się cieszyłam
w nocy spać nie mogłam bo jakiegoś dziwnego nerwa złapałam
a w dzień dobrze się pływało
zrobiło się popołudnie i zaczęłam sterować by przyzwyczać się do mroku i tak patrzę na to co tiktaki
pokazuje
22 kn wiatru
minutę później 25..
teraz jest 30-32 i to z E
a cały dzień było 15-18 z SE

oczywiście przy takim coraz to lepszym wietrze pierwszy puścił bras
zapięłam autopilota i zwijam biednego foczka żeby się nie trzepał
autopilot nie wytrzymał i zrobił zwrot
grot był na kontraszocie, który natychmiast puścił
żeby dodać sytuacji uroku zaczął padać deszczyk
wiec jest ślisko, ciemno i wieje jak smok

zarefowałam żagiel i wszystko na swoje miejsce przywróciłam
i maile pisze i chyba obłoczek z tym wiatrem to już sobie poszedł i pora rozrefowac żagiel
akurat dzisiaj musiała przyjść ta chmurka
jak właśnie dzisiaj się wykapałam przebrałam we wszystko czyściutkie i świeże...
nio ale chociaż dobrze ze wieje

pozycja z 2400
06 st 58,8 S
123 st 13,8 W
wiatr SE5
sog 8
cog 270

Sent: Monday, June 30, 2008 1:16 PM
Subject: poniedziałek rano

jest wiatr!
przez noc utrzymał się 13-16knotowy pasat i prędkość już lepsza
dziś znów były delfiny w nocy (nadal małe)
za to jest niesamowity księżyc, taki mały cienki sierp świeci, leżąc na plecach, a cała tarcza jest widoczna
jak przez mgłę
już nie mogę jeść zupek i jestem głodna
jakieś pomysły co z radiem zrobić?
dalej wybieranie stacji ręczne
pozycja z 0900
06 st 35,7 S
121 st 36,0 W
cog 260

sog 5,5
Marta

Sent: Monday, June 30, 2008 3:41 AM
Subject: niedziela

zamówiłam prognozę z sailmaila, aż jestem ciekawa co przyjdzie
rano to był dramat: żagle łopoczą, gps pokazuje leniwie 3-4 kn , nie mogłam na to patrzeć
po południu już chociaż 5 się pokazało ale przebieg z minionej doby jest bez wątpienia najgorszy

z radiem cos jest nie tak
rano wzniosłam się na wyżyny, mało mi się mój zaspany mózdzek nie zagotował
ustawiłam częstotliwość tx i rx ręcznie
ale to nie tak łatwo bo okazało się, że trzeba jeszcze odjąć 1,5 kHz
i to przed 7 rano..
po ciężkich obliczeniach ustawiłam nową częstotliwość i ta sama zaznaczyłam na propagation
i..
wysłało!
ssb jest przykręcone do półki, ale łapkę wkładałam żeby sprawdzić czy kabelki są na swoim miejscu
są, tylko że w kryształkach soli..
może to mu zaszkodziło?
generalnie wszystko działa, bo przecież się wysłało, tylko że nie ma komunikacji "gdzieś"
albo pc -> modem albo modem-> ssb
nie wiem, nie znam się, ale ta harcerska technika zmieniania stacji jest taka sobie..

właśnie przed chwilą statek przepłynął i chyba mnie nie widział
wykrywacz go nie zauważył i na radiu się nie odezwali
niedobrze, jak tu spać spokojnie

pozycja z 2300
06 st 19,5 S
120 st 37,8 W
cog 260
sog 4,5
wiatr se3

Ściskam
Marta

Sent: Sunday, June 29, 2008 12:31 PM
Subject: sobota rano

strasznie mało wiatru!
6-7kn!
jakbym nie miała silniczka to bym chyba zaczęła oszczędzać wodę!
czy to tak już będzie?
przez noc przejechałam 35 mil! nie można tak mało..
gdzie ja mam płynąć żeby coś wiało?

mam kłopot z modemem- jak wybieram częstotliwość w sailmailu dusząc na zielone kwadraciki w
propagation to nie przełącza tej częstotliwości na ssb
modem mruga i udaje że pracuje
zobaczmy czy uda się wysłać

pozycja z 0730
06 st 02,7 S
119 st 14,8 W
sog 4,0
cog 260
wiatr ese2

Sent: Sunday, June 29, 2008 3:13 AM
Subject: sobota wieczór

wiatr dalej słaby, prędkości rzędu 5kn zaczęły być całkiem nie satysfakcjonujące
wiec kombinowałam ze spinakerem pół poranka
na jednym, na drugim halsie
nic
za duża fala
parę godzin gimnastyki nic nie dało
wiatr przez większość dnia był Estowy a teraz znow ESE się robi
ale dlaczego taki słaby?
fala za to jest, taka spora,
całkiem do wiatru nieproporcjonalna
jak robiłam jeść to wszystko latało!
zaatakowała mnie puszka otwarta! pomidorów i jacht wyglądał jak miejsce zbrodni
nie mówiąc o skaleczonej nodze
teraz się wyleguje na pokładzie i szukam gwiazdek
pozycja z 2300
05 st 53,1 S
118 st 37,2 W
sog 4,5
cog 255
wiatr ese2
Ściskam
Marta

Sent: Saturday, June 28, 2008 1:48 PM
Subject: sobota rano

myślę że ssaki od tuńczyków jeszcze rozróżniam..
to był delfin, może jakiś wczesniak!
dzisiejszej nocy to dramat jakiś, wszystko się turla, puszkę książki, słoiki rąbią w szafkach
bez przerwy wstawałam i upychałam wolne przestrzenie żeby móc się przespać
jak chwilowo nie pukały kubeczki to autopilot piszczał, że zszedł z kursu
aaaaaa!!!
zaraz idę spać
zwolniłam niestety i z ostatniej doby już tylko 140 mil się udało ujechać
pozycja z 0930
05 st 44,2 S
117 st 20, 0 W
cog 260
sog 6,0

ściskam
marta

Sent: Saturday, June 28, 2008 4:03 AM
Subject: piątek wieczor

biedna Asia, nie zazdrozczę jej tego odcinka
jedno ma lepiej, że jej woda do środka nie leci :)
właśnie pozgrywałam zdjęcia na dysk bo mi się karty pamięci skończyły
rano wiatr zrobił dokładnie tak jak miał mailu napisane

przekroczyłam 115 południk
na chwilę ucichło (doprowadzając mnie do wściekłości) a potem włączył się wiatr E3
trwa do teraz
fala niestety jest wciąż z boku a wiatr z rufy i głupio kołysze
nie przeszkodziło to w zrobieniu naleśników, choć jakieś dziwne były
po nałożeniu odpowiedniej ilości czekolady i rodzyneków do środka dało się zjeść
w ogóle to dziś przejechałam jeszcze przez jakiś trójkąt bermudzki
wiem, że to nie tu ale całkiem dziwnie było
jadę równo 6-7 kn, ładny warkocz kilwatu zostawiam a sog pokazuje 2kn?!?!?
zapięłam autopilota idę do gpsa na dół a on pokazuje już 0,6kn i to na północ?!?!?
wyłączyłam go i na nowo odpaliłam i znów takie bzdury pokazywał
czekałam tylko jak łódź podwodna się pode mną wynurzy
na szczęście nic takiego się nie stało i po jakiejś pół godziny wszystko wróciło do normy
o, taki właśnie to był dzień
a teraz już 2400
pozycja 05 st 36,9 S
116 st 22,4 W
cog 260
sog 6,5

sciskam
Marta

Sent: Friday, June 27, 2008 1:07 PM
Subject: piątek rano

wczoraj jeszcze przez pół wieczoru załoganci Marii zamęczali mnie pytaniami co robię, co jem, co czytam
całkiem początkujący żeglarze
w pewnym momencie pytają co właściwie zrobić bo żagle łopoczą..
teraz już z powrotem jestem sama na morzu, katamaran popłynął na Tataiti
siedziałam długo w nocy bo miały być dzisiaj meteoryty i nie było
mam napisane że bootid miały się pokazać o 1030pm EDT
tylko co to jest to EDT?
zamiast meteorytów były za to delfiny!
pierwsze na Pacyfiku więc bardzo się ucieszyłam
w nocy to bardziej słychać ich wydmuchiwanie powietrza i widać fluorescencyjne smugi zostawiane za
ogonem niż je widać
ale jakieś takie małe były może 40 cm wszystkiego
jeszcze tak siedząc na pokładzie to odbyła się akcja ratunkowa latającej ryby, taka duużo wleciała prosto
pod moje nogi do kokpitu i jak ja wyrzucić skoro się wije jak opętana? w końcu szufelką do śmieci się
udało
teraz zbudził mnie łopot żagli, dramat jakiś! 6-8 kn wiatru, ledwo dyszy
co tu robić?
ja chce z powrotem mój wiatr!
no i jeszcze statek się przyplątał, przywitał się grzecznie i powiedział, że jestem bardzo dzielna :)
uff bardzo pracowita noc
teraz jeszcze słończko nie wstało, to może uda się maile wysłać
pozycja z 0845
05 st 13,9 S
114 st 50,8 W
sog 4,5
cog 255
wiatr ese 2
Do Nuku-Hiva zostało 1522 mile więc za 10 mil to będzie połowa drogi :)
tylko ta połowa nie wiem ile potrwa przy takim wietrze...

ściskam
Marta

Sent: Friday, June 27, 2008 2:42 AM

Subject: czwartek

Wstaje rano a tu żagiel!

Wołam przez radio ale cisza.

Zajęłam się bardzo ambitnie gonieniem tego żagla.

Jak już bliżej się podczołgałam to mnie zobaczyli i okazało się że to katamaran

Moorings Marii i Carla!

Włączyli radio i cały dzień plotek :)

Widziałam ich od 6 do 21, dużo szybciej ode mnie nie płyną wcale.

Są już 17sty dzień w morzu i też trafili na dziwne prądy między Panamą a Galapaos, na Wyspach sie nie zatrzymywali.

Carl czuje się całkiem dobrze i ponoć wygląda juz normalnie.

Mają 2 nowych załogantów, całkiem sympatyczni, odpychali Marie od radia, żeby ze mną porozmawiać.

Wiatr słabnie jest teraz jakieś 13kn :(

Ale prędkość dużo nie spada, może średnio o 1 kn.

Pozycja z 1330 której sie nie udało wysłać.

04 st 42,6 S

112 st 54,7 W

i pozycja z 2200

04 st 58,6 S

113 st 51,1 W

cog 260

sog 6,5

ściskam

Marta

Sent: Thursday, June 26, 2008 2:32 AM

Subject: Środa wieczór.

Czyli Angelika i Aleks są jeszcze w Panamie?

Oni przechodzili kanał chyba 2 tyg. przed nami, a spieszyli się do Nowej Zelandii…

Dziś złapałam w końcu Pacific Net o 10 mojego czasu słoneczno –statkowego. Nudne to jak makaron, gdzieś przy 38 statku, który mówi dzień dobry jestem tu i tu, nie wytrzymałam i wyłączyłam.

Słyszalność dość kiepska, udało mi się z 5 czy 6 pozycji spisać, ale jedne blisko Panamy, a inne już na Polinezji prawie.

W moim rejonie nic nie usłyszałam.

W każdym razie łączność jest, ale słuchanie tej porywającej audycji raczej nie będzie moim hobby…

Wiatr przeszedł już na 130 stopni od burty i fok ledwo dyszy,

na motyla jeszcze nie chce pracować.

Więc tak chodzę i poprawiam, przekładam co pół godziny, bo tak źle i tak niedobrze.

Po takim tygodniu żwawego przemieszczania się, to prędkość 5 węzłów wygląda skandalicznie. Jednak spinakera nie będę na noc wyciągać,

dam szanse wiatrkowi, może do rana się namyśli i będę znów 7-8 kn jechać.

Dzisiaj poszalałam w kuchni i powstała pizza.

Ciasto zrobione na patelni- nie było górnych lotów, ale całość jadalna

i ciepła nawet. Niełatwo jednak to zjeść jak wszystko jeździ, oj niełatwo…

Pozycja z 22:00

04 st 25,9 S

111 st 13,6 W

sog 6,0

cog 265

Ściskam

Marta

Sent: Tuesday, June 24, 2008 5:01 PM
Subject: Re: Poniedziałek rano

Pacific Net się nie łapie :(

Myślę, że częstotliwość dobrze wprowadziłam - tylko czas nie ten.

Sailmail podaje utc i w laptopie przestawiałam na gmt i pokazują 2 godziny różnicy. Myślę, że to za mało, bo ja tu powinnam mieć 6 h różnicy. Jutro będę próbować co godzinę to się okaże…

W nocy znów trochę wietrzniej, trochę chlapało. Za sobą mam 1042 mile właśnie i skończył się pierwszy zbiornik wody i dobrze, bo ohydna była.

Kiedy wiatr będzie z E? Bo jak tak będzie kiwać jak dziś w nocy to ja sobie krzywdę zrobię szczoteczką do zębów!

Pozycja z 12:00

03 st 56,1 S
107 st 16,9 W
sog 7
cog 260

Pozdrawiam serdecznie
Marta

Sent: Wednesday, June 25, 2008 1:33 PM
Subject: Środa rano

Sieci radiowej jak nie było tak nie ma.

Śruba od krzesła się złamała... ta przy podłodze.

Jest bardzo różowutki wschód słońca, a ja się posuwam na przód.

09:30 pozycja:

04 st 21,2 S
109 st 47,7 W
sog 7
cog 260
wiatr SE4

Pozdrawiam

Marta

Sent: Wednesday, June 25, 2008 2:08 AM
Subject: Wtorek wieczór

Rano poczta za nic nie chciała się wysłać.

Wychodzi na to, że ja już tydzień płynę! I to jak, ponad 1150 mil za mną!

Z ostatniej doby przebieg wynosi 173 mile.

Zamknięcie listwy od grota (z puszki po gruszkach) nie wytrzymało.

Dziś zrobiłam nowe, z puszki po brzoskwiniach :)

Rano były wielkie fale, takie po 6 metrów chyba wysokości.

Jak się z nich zjeżdżało to nawet 11-12 kn się pokazywało.

A tak "normalnie" to 7-8. Wieje cały czas około 20-23 kn. Założyłam ten krzywo przyszyty pierwszy ref i ładnie jedzie.

Pozycja z 22:00

04 st 12,2 S
108 st 28,2 w

Ściskam
Marta

Sent: Tuesday, June 24, 2008 2:28 AM
Subject: pon wieczór

Na razie to jako takiej samotności nie odczuwam.
Zaczęłam się nawet odżywiać, choć to bardzo przykre jest, tak jeść całkiem samemu.
Całe życie toczy się wewnątrz i zależnie od nasłonecznienia i poziomu wyspania.
Albo jestem nadaktywna, przemeblowuję i sprzątam statek, uczę się hiszpańskiego i broję.
Albo się hibernuje gdzieś z książką.
i jedno dobre i drugie.
Na razie żadnych psychiatrycznych objawów nie mam :)
Znacznie bardziej samemu można się czuć wśród ludzi, tak mi się wydaje.
Tu mi dobrze, choć po cichu liczę, że świat jeszcze tam gdzieś istnieje.

Bezkrzesne morze, takie właśnie chciałam zobaczyć.
Że duże jest to troszkę czuć, ale to dobrze bo fala wygodna i dużo miejsca.
Myślę, że jak te wody były projektowane to właśnie tak żeby po przepłynięciu trochę to odczuć ale z zadowoleniem.
Dlatego Bałtyk pewnie taki mały :) zmęczy cię zawsze, ale się cieszysz ze to już drugi brzeg.

Bardzo wyraźny wschód i zachód, bardzo silne słońce w dzień i egipskie ciemności w nocy, bardzo tak równikowo
Żadnych przeszkód nawigacyjnych, żadnych statków, niedobrze, boje się, że czujność stracę.
Czekam aż wiatr będzie Estowy, żeby zamotylic żagle i jeszcze szybciej jechać.
Fakt, że tak przyjemnie to mi się dawno nie żeglowało.
Już zapomniałam, że ten statek tak potrafi.
Cały czas średnie dobowe ok 155mil i więcej.

Co do ustabilizowanego życia, to tracę po mału nadzieje, że będę kiedyś takowe prowadzić.
Aż strach się bać jak ja chodzić będę na Nuku-Hiva…

Bojler chyba działa, po 1h pracy nie piszczy silnik a woda jest cieplejsza.
Zrobiłam jeść, pół statku w szpinaku, a maszynka i podłogi w jajku..
Tak to był omlet ze szpinakiem :)
Nawet zjadliwe jak na moje dzieło ale wymusiło to mycie podłóg i szafek.

Ściskam bo baaardzo pracowitym dniu
marta

Pozycja z 2220
03 st 43,6 S
105 st 38,9 W
cog 260
sog 7,0
wiatr SE5

Sent: Monday, June 23, 2008 1:25 PM
Subject: poniedziałek rano

>Noc całkiem spokojnie i do przodu.
> Zwierząt jak nie było tak nie ma
> Właśnie pofotografowałam słońca wschód
> i zaraz będę próbowała pacyfiik net podsłuchać
> Pozycja z 0800
> 03 st 25, 7 W

> 104 st 05, 1 W
> Pozdrawiam Marta

Sent: Monday, June 23, 2008 2:17 AM
Subject: Niedziela wieczór

Dziś było dużo słońca, taka jasność, że nawet bardzo ciemne okulary ledwo dawały radę.
Porobiłam trochę zdjęć, myślę, że nieźle wyjdą.
Już zarefowałam żagiel, bo się kiwam jak bańka - wstańka a wiatru nadal około 20 kn.
Rano usiadłam do steru i nie zauważyłam jak 7 godzin minęło, bo zafascynowana byłam wskazaniem prędkości i zjazdami z górki. Teraz trochę plecy pieką…
Ofiarą padł także pierwszy kapelusz, odfrunął i utonął.

Pozycja z 21:30

03 st 08,4 S
103 st 01,6 W
cog 260
sog 7,0
wiatr SE4

pozdrawiam
Marta

A mogę już sobie bojler podłączyć?
Bo teraz już chyba nie będę silnikować?
A taki krem do opalania to wcale nie chce schodzić w zimnej wodzie...

Sent: Sunday, June 22, 2008 12:25 PM
Subject: Niedziela rano

W nocy trochę się rozwiało, fala się jakaś taka zrobiła wcale nie wygodna
Nie miałam jak się ułożyć, więc poszłam jeździć.
Trochę wody mnie pozalewało i kamizelka się odpaliła.
Strasznie ciemna noc, bo chmury zakrywały całe niebo, ani jednej gwiazdki
i w środku tej ciemności taki syk, napełniającego się powietrza :)
Widziałam jeden statek! Pierwszy na tej drodze, ale bardzo daleko i wykrywacz na niego nie piszczał.
Kiedy będą wieloryby?

Pozycja z 08:00

02 st 57,3 S
101 st 29,4 W

Miłego dnia
Marta

Sent: Sunday, June 22, 2008 1:41 AM
Subject: Sobota wieczór

Dziś bardzo dobrze się nadal płynie, ale coś nowego się zdarzyło
Popadał deszczyk! Jak nie chłapie to pada…
Na szczęście wiatr już mam 90- 100 stopni z lewej burty więc pokładu mi fala nie zalewa zbyt często.
Teraz tylko z dziobowego schowka wodę wyciągam.

Znów się listwa zgubiła od grota, to znaczy nie listwa tylko jej czarne plastikowe zamknięcie, nowe powstało z puszki po gruszkach :)
 Pełna zbieranina… A co do radia to jak częstotliwość jest 8143 to gdzie powinna być kropka przy zaprogramowywaniu jej? Np. za: 8.143?
 Jeśli tak to muszę zero na końcu dopisać, a jak go nie dopiszę to jest 0.8143.
 Rano nic nie usłyszałam, spróbuję jutro.
 Cały czas prędkość niezła, ładnie się przemieszczam.

Pozycja z 21:30

02 s 47,7 S
 100 st 24, 1 W
 Ściskam
 Marta

Sent: Saturday, June 21, 2008 1:26 PM
 Subject: Sobota bardzo rano

Miałam jeszcze jakiś dziwny czas chyba z Wenezueli.
 No i się zastanawiam dlaczego jest 8 a nie ma słońka i przestawiłam już czas na inną strefę i się okazało o zgrozo, że jeszcze nie ma 5!
 Absolutnie nie powinnam mieć oka otwartego w takiej sytuacji, ale korzystając z lepszego sygnału maile można wysłać :)
 Co do programowania tej częstotliwości to, to raczej proste było.
 Tylko za 3 h sprawdzę czy działa.
 Przy okazji wygrzebałam instrukcje modemu i tam było sporo stacji i częstotliwości których nie mam w komputerze to je sobie dodałam. A teraz, jeszcze pół godzinki :)

Pozycja z 05:19!!!
 02 st 46,7 S
 099 st 11, 7 W
 sog 6,5
 cog 260
 wiatr SE 4

Ściskam
 Marta

Sent: Saturday, June 21, 2008 1:52 AM
 Subject: Piątek wieczór

Co za śliczny dzień!
 Pierwszy taki, że słońeczko było i ciepło! Około południa nędzne 5 kn zaczęło się pokazywać, więc rozrefowałam żagiel. Nadal nie to…
 Zamontowałam foka na spinbomie i się zaczęło!
 Około 7-8 kn tak równo jedzie a czasem jak się górka trafi to nawet 10 się pokazuje!
 To się nazywa zabawa, naprawdę bardzo przyjemny dzionek.
 Trochę wody spod podłóg powyciągałam, pranie zrobiłam i jedzonko nawet powstało
 Drugi ciepły posiłek tego odcinka!
 Dziś wykrywacz radarów nie robił hałasu, tylko raz jak sms na iridium przyszedł,
 a właśnie, na www można wrzucić chyba nr mojego iridiuma to może ktoś do mnie zadzwoni czasem.
 Żadnych delfinów, ani nawet tuńczyków :(
 Idę sobie posterować, bo teraz to niezła zabawa.

Pozycja z 21:00
 02 st 44,9 S
 097 st 59,8 W
 cog 255
 sog 7,0
 wiatr se 4-5

pozdrawiam serdecznie
Marta

Sent: Friday, June 20, 2008 1:32 PM
Subject: Piątek rano

Dziś wcześniej spróbuję maile wysłać, bo wczoraj jak koło 10:00 słałam to nic nie chciało ich przyjąć. Noc spokojnie, całkiem. Wiatru już mniej 16-19 kn . Trochę zwolniłam na tym 2 refie, ale zaraz postawię cały żagiel.

Chmur dziś dużo od rana, niskich i ciemnych. Pewnie będzie mokro…

W porcie jeszcze dostałam karteczkę z częstotliwością na której łączy się Pacyfic net i tam sobie ponoć jachty nadają. Dziś chciałam sprawdzić gdzie są te łódki i kiedy je przegonię i nie mogę znaleźć takiego kanału.

Czy to się ręcznie ustawia, czy jak ta piekielna machina działa???

Częstotliwość ma być: 8143

Pozycja moja z 08:00

02 st 24,7 S

096 st 36,8 W

cog 260

sog 5,5

wiatr SE 4

Pozdrawiam serdecznie
Marta

Sent: Friday, June 20, 2008 1:57 AM
Subject: Czwartek wieczór

Piszczący wykrywacz radarów odpuścił sobie po obiedzie (to znaczy moim obiedzie, nie jego) i na razie się nie odzywa.

Jeśli znów zacznie - to mu coś przykleję.

Folii aluminiowej nie mam, ale te torebki od liofiliatów wyglądają na aluminiowe. Znów dzienny przelot wyszedł 150 mil i to w dobra stronę!

Co do przecieku to zaczęłam podejrzewać podwężzi wantowe - ale nie będę tego rozbierać :) a na www będzie opcja: aktualna pozycja jachtu?

To chyba była ulubiona opcja wszystkich - co stronę odwiedzali.

Wiatru już jest mniej 18-20 kn, ale nadal na 2 refie jadę 6,5-7 a przynajmniej mniej chlapie.

Dzisiaj są super gwiazdy tylko ten księżyc nadal pomarańczowy.

pewnie to on robi tyle wiatru.

Nie mogę sobie poradzić z prognozą pogody.

Wysłałam już chyba 3 razy cancel na poprzedni obszar a dalej go dostaje.

I dwa razy zamawiałam pogodę na aktualny i nadal jej nie dostaję.

Już nie chcę więcej mu mieszać, bo jak dostanę wszystko naraz to mi skrzynkę zatka. Ale prognozy nie mam… Załóżmy, że będzie książkowa – pasat.

Pozycja z 21:00

02 st 10,5 S

095 st 32, 3W

cog 260

sog 6,5

witr se 5

Pozdrawiam serdecznie
Marta
i uściski dla Elwiry!

Sent: Thursday, June 19, 2008 3:09 PM
Subject: Czwartek rano

Teraz to ja się martwię. Co się z panem dzieje! nie pisze pan do mnie?!
W nocy się rozwiało do 25 kn wiatru. Zarefowałam na 2 ref, a statek dalej 7 kn jedzie... Wody już sporo mam w łóżku, więc będę musiała się znów przenieść do jaskini rufowej. A od 3 spać mi nie daje wykrywacz radarów. Chyba się popsuł!
Nic tu nie ma - a on się drze bez przerwy!
Siedziałam 5 godzin na pokładzie i sterowałam szukając tego co on widzi, ale nic tu nie ma.
Może parę razy satelita przelatywała, ale on chyba ich nie powinien widzieć. Nie wiem co z nim zrobić?
Czy na stałe wyłączyć, czy co?
Muszę się przespać przecież.

Pozycja z 09:30
02 st 02,2 S
094 st 19,8 W
cog 260
sog 6,5
wiatr ses 5-6

Pozdrawiam bardzo
Marta

Sent: Thursday, June 19, 2008 2:17 AM
Subject: Środa wieczór

Nie ma zwierząt dzisiaj. Wcale nic nie znalazłam po za ptaszyskami.
Dziś popołudniu podsypiałam sobie, bo noc miałam w kawałkach.
Dzień spokojny. Wiatr równy i przyzwoity.
Płynę dość szybko 6-7 kn, ale mój port docelowy wydaje mi się daleko…
Troszkę chmurek i chłapie czasem, ale jakby tak było do końca to nie narzekałabym bardzo :)

Pozycja z 21:00

01 st 44,7 S
093 st 00,9 W
cog 255
sog 6.0
wiatr SES 4

Pozdrawiam bardzo
Marta

Sent: Wednesday, June 18, 2008 5:08 PM
Subject: Środa rano

Dokładna godzina startu to 12:10. Przedtem przez 3h walczyłam z kotwicami, ale ostatecznie ruszyłam się z Bahia Academia o 12.
Skąd takie niedowierzanie, zdziwienie?
Przecież jeszcze żyję!
To że rodzinka się martwi to chyba naturalne, od tego ich mam!
Widziałam www w poniedziałek przez chwilkę
Bardzo fajny, kolorowy portal. Część zdjęć bym wyrzuciła, bo grubo wyglądam, ale pewnie tylko mi to robi różnice…
Dlaczego nie ma zdjęć z Wenezueli? Strasznie mało w tym dziale.
Zdjęcia z żeglugi i Galapagos wysłałam na CD, ale nie wiem jak długo będą sły. Jeśli nie uda się ten manewr to może na Polinezji znów na server wrzucę tak jak ostatnie. Co do napraw - to klęska!
Znów pojawia się woda!!! Znacznie mniej, ale jestem bardzo rozczarowana.
Nadal woda!

Na razie wiatru jest 13-17 kn ESE więc nie chłapie dużo. Może się uda jakoś przeżyć, ale mi przykro bo się napracowałam. W nocy księżyc tak mocno świecił, że byłam przekonana, że moja lampa topowa nie działa.

Wiatr stopniowo wzrastał jak oddalałam się od wysp.
Kładąc się do łóżka około 1 jechałam już ponad 6,5 kn.
Otworzyłam oko o 2 i patrzę, że jadę 1,5kn!
Co to ma być?

Żagle ciągną, woda za rufą się kotłuje, o co chodzi?

Jakaś wiedzę na ten temat próbowałam znaleźć w locji, czy to jakiś prąd złośliwy, czy inne zjawisko. Wyjaśnienie było znacznie mniej skomplikowane. Sieci rybackie - prawie godzinę odcinałam te linki przy latorce. Uwolniony statek ruszył znów 7 kn na przód!

Jak księżyc zachodził kolo 6 to był bardzo pomarańczowy - bardziej jak słońce wyglądał, nigdy jeszcze takiego nie widziałam.

Teraz 11:00.

Pozycja:

01 st 26,2 S
092 st 01, 4 W
cog 250
sog 6,5
wiatr SES 4-5

Jak wypływałam to było do Tahiomae 3026 mil teraz już 2908 :)

Pozdrawiam serdecznie
Marta

Sent: Wednesday, June 18, 2008 3:23 AM
Subject: Wtorek wieczór

Płynę sobie od rana i na nowo się przyzwyczajam do życia na huśtawce.

Mijam właśnie Izabele czyli największą wyspę w Archipelagu Galapagos.

Od rana ujechałam czterdzieści kilka mil.

Na początku trochę mało wiatru było, tak 6 – 8 kn, później jakieś chmurki z deszczem i wiatr kręcił teraz już spokój.

Wieje tak jak powinno z południa jakieś 4 B . Zapomniałam rano napisać o lwie morskim…

Jak w nocy wstałam, żeby przełożyć linę od kotwicy to było całkiem ciemno na zewnątrz, bo były chmury.

Wylazłam do kokpitu i usłyszałam taki foczo - ośli dźwięk.

Zrobiłam jeszcze pół kroku w stronę rufy i taka ciemna plama w postaci lewka morskiego wskoczyła do wody!!!

Spał sobie na moim pokładzie cwaniak.

Nie pachniał za ładnie więc może dobrze, że sobie poszedł, ale miło, że właśnie do mnie przyszedł.

Pozycja z 22:00

01 st 07,6 N
090 st 50,3 W
cog 255
sog 5,0
wiatr S4

Dobranoc
Marta

Sent: Tuesday, June 17, 2008 6:27 PM

Subject: Ruszam dalej :)Z okazji strzelonej bramki w meczu Argentyna- Ekwador na Galapagos zrobiło się święto.

Pozamykali wszystko, Internet, sklepy… no i mój pasek do silnika przez weekend musiał poczekać. Dostałam go w poniedziałek i już chciałam ruszać jak się okazało, że nie tak łatwo

Próbując załatwić „check In” i „check out” za jednym zamachem dowiedziałam się, że właściwie to powinnam iść na 48 godzin do więzienia. Sporo było śmiechu, przesunęli w końcu datownik i się udało.

Kapitanat portu uparcie żądał listy załogi- tłumacząc mi, że skoro jestem kapitanem to nie mogę być załogą i że mam przynieść listę załogi…

Potem jeszcze trochę podatków ekologicznych, konserwacja przyrody, wyrzucanie śmieci, zanieczyszczenia silnikowe, stąpanie po świętej ziemi itp.

Jak już miałam wszystko to się wieczór zrobił i po raz pierwszy zgasł wiatr.

Nie lubię zmieniać planów, ale w takiej sytuacji, że jest swell i brak wiatru to poszłam spać

Nie na długo, bo ze trzy razy w nocy wstawałam przekładać linę do kotwicy rufowej, bo kręciło mną we wszystkie strony. Innymi statkami zresztą też.

No i dziś po godzinie walki z wyciąganiem kotwicy ruszam.

Winda działała, działała, a na ostatnie 5 metrów przestała.

Rufowa kotwica była za to bardzo mocno zakopana...

Jakieś 70 mil do granicy wysp i potem otwarta woda.

Ref przyszyłam, nie za pięknie, ale chyba mocno

W stójkę, knagę i guzik od kotwicy naładowałam tyle sylikonu - juz naprawdę oczekuję, że będzie tu sucho. Wiatr nie chce być inny jak S więc na razie pod górkę mam.

Łódkę mam czystą, posprzątaną, wysuszoną i pachnącą oraz napełniona jabłuszkami.

Mam nadzieje, że tak zostanie!

Do usłyszenia wieczorem

Marta